Rok XIII. Nr. 177 (3778) Wilno, Wtorek 30 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

POLSKIE MORZE

Przemówienie Pana Prezydenta R. P. przez radjo w dniu „Święta Morza“

Przez długie, długie lata ani jedna fala morska nie rozbijała się o brzeg, będący własnością Państwa Polskiego.

Wiatrów nie chwytał ani jeden polski żagiel.

Ani jeden z miljona wirów, które za szlakami statków powstają, nie był wirem po polskim okręcie.

I jak mało było serc polskich, ujarzmionych miłością do niezniszczalnego morza.

A dziś corocznie obchodzimy „Święta Morza“.

Są one jakby ekspiacją za minione nasze śmiertelne wobec morza grzechy i w dorocznem całego Narodu ślubowanie się zmieniają, że nas już nikt i nie z rzędu państw morskich nie usunie.

A ślubowania te nie są tylko rotą czczych słów, bośmy dowiedli, że umiemy w miarę swych sił być wierni przyrzeczeniom.

Wielkim wysiłkiem całego Narodu w krótkim czasie sprawiliśmy, że wichry morskie coraz częściej grają swoje hymny na żaglach polskich, coraz liczniejsze rzesze kutrów rybackich zapuszczają się na dalekie morza, co rok coraz więcej żelaznych serc bije w żelaznych ciałach naszych parowców, które żywione polskim czarnym węglem, oddychające czerwonemi płomieniami, buchają radośnie białą parą, okalającą bandery Państwa Polskiego i niosą je po wszystkich morzach.

Morze otworzyło nam bramy na świat szeroki, ono zrównało nas z innemi narodami, ono dało nam wolność i prawo być tam wszędzie, gdzie morze jest i niebo.

Wyciągamy gotową do współpracy dłoń ku narodom, z któremi zbliżyło nas wspólne sąsiedztwo mórz, a w pierwszym rzędzie ku tym, których wybrze ża pospołu z naszemi oblewają fale Bałtyku.

Staliśmy się państwem morskiem dzięki czynowi, któremu imię GDYNIA.

ONA sprawiła, że nasze i obce kotwice mogą w polski grunt się wżerać. ONA daje i dawać będzie mężne załogi, które wieźć będą polskie okręty do określonego celu poprzez mgły i sztormy.

Załogi, które oby żadnym nawałnicom nie pozwoliły polskich statków ogołocić z masztów.

Załogi, które oby zawsze pamiętały, że cechą dobrego marynarza jest pełna wiara w siebie, a równocześnie nie mamienie się nigdy zawodnem poczuciem bezpieczeństwa.

Niech te zalety dobrego marynarza staną się własnością duszy całego Narodu.

Wtedy patrząc na to, co się dziś dzieje na świecie, zrozumiemy wszyscy, że aby dzieło pokojowej pracy, odbudowy lepszych form współżycia narodów i postępu nie zostało zagrożone, potrzeba abyśmy pospołu ze wszystkimi pragnącymi pokoju potrafili w razie potrzeby skutecznie stanąć w jego obronie.

Widzimy, że tylko z silnym liczy się świat, że żadne gwarancje, żadne układy nie zapewnią narodowi niezależności w tym stopniu, co jego własna moc.

Tak jak stanęliśmy wszyscy przy budowie wyjścia na wolne gościńce świata, świadomi, że bez tego zbiorowego wysiłku nie spełniłoby się dzieło, na które dzisiaj z dumą spoglądamy, tak i za obronnością tego dorobku i zapewnieniem mu dalszego spokojnego rozwoju, MUSI STANĄĆ CZUJNA I TROSKLIWA O PRZYSZŁOŚĆ MYŚL NASZA I CELOWO ZORGANIZOWANY WYSIŁEK.

Motywy wstrzymania transferu

WARSZAWA. (Pat.) Zastępca dyrektora gabinetu ministra Skarbu, p. J. Rakowski wygłosił przed mikrofonem radjostacji warszawskiej odczyt, w którym omówił motywy i znaczenie gospodarcze zawieszenia przez Polskę transferu z tytułu obsługi polskich zagranicznych pożyczek emisyjnych.

Wobec braku miejsca nie możemy podać przemówienia tego w całości. Potwierdza ono raz jeszcze stanowisko Rządu, który bynajmniej przez zawieszenie transferu nie zamierza powstrzymać spłaty zobowiązań. Rząd życzy sobie tylko, aby zobowiązania zagraniczne były płatne w walucie polskiej.

Warunek ten jest całkowicie do przyjęcia dla państw wierzycielskich, o ile zechcą one otworzyć swe rynki dla polskich towarów. Wówczas bowiem waluta polska będzie w tych krajach poszukiwana w celu regulowania należności za importowane towary.

Włosi wyrażają wdzięczność Polsce za zniesienie sankcyj

RZYM, (Pat). Prasa obszernie omawia decyzję polskiej rady ministrów w sprawie zniesienia zarządzeń sankcyjnych, skierowanych przewko Włochom.

„Messegero“ pisze, że „Decyzja Polski jest bardzo logiczna, prawidłowa, lojalna i pożądana“. Nie należy wątpić, że decyzja rządu warszawskiego jest wyrazem woli szlachetnego narodu polskiego oraz jasną wskazówką w kierunku dążenia do utrwalenia pokoju. Naród włoski przyjmuje do wiadomości z największem zadowoleniem ów gest, który, jak to oświadczył minister Ciano ambasadorowi Wysockiemu stawia silny naród polski na czele państw uchylających sankcje.

Kronika telegraficzna

— **ZJAZD PODOFICERÓW REZERWY.** W dniu wczorajszym rozpoczął się w Krakowie dwudniowy krajowy walny zjazd delegatów kół ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

—**W NIEDZIELĘ NAD KIELCAMI I OKOLICĄ PRZESZŁA NIEZWYKLE GWAŁTOWNA BURZA GRADOWA.** Padający grad wielkości kurzych jaj, zniszczył zasiewy w wielu wsiach. Strat, które są bardzo znaczne, dotychczas nie zdołano ustalić.

— **DO RZYMU PRZYBYŁ Z WIEDNIA** węgierski minister handlu Winskhler na rokowania w sprawie wywozu zboża z Węgier do Włoch.

— **W ZIEMI ŚWIĘTEJ** w czasie nocnego napadu w okolicy Jeninc raniono dwóch brytyjskich policjantów. Podczas patrolowania miejscowości Necsziona raniono ciężko 3 Arabów. W Hebronie, gdzie w ostatnich czasach stale dochodzi do zaburzeń, ogłoszono stan wyjątkowy. W dniu dzisiejszym z polecenia władz brytyjskich przystąpiono do zburzenia dalszych 100 domów w starej dzielnicy Jafu.

— **DO JEROZOLIMY PRZYBYŁ** batalion piechoty brytyjskiej. Stan wojska w mieście wynosi 9 bataljonów.

— **NEGUS BĘDZIE PRZEMAWIAĆ NA ZGROMADZENIU.** Delegacja abisyńska ,zawiadomiła sekretarjat Ligi Narodów, że negus będzie osobiście przemawiał na zgromadzeniu i bronił sprawy Abisynji, **przyczem domagać się będzie pomocy Ligi dla prowadzenia dalszej wojny.**

— **WŁADZE HISZPAŃSKIE DOKONAŁY ARESZTOWANIA TRZECH CUDZOZIEMCÓW,** oskarżonych o niedozwolone operacje walutowe. Dalsze śledztwo, prowadzone w tej sprawie, ujawniło olbrzymią organizację przemytników walut, której ośrodkami był Madryt, Barcelona, Bilbao i Irun.

— **W NOWYM YORKU ZGROMADZENIE DELEGATÓW PARTJI KOMUNISTYCZNEJ** wyznaczyło na kandydata na prezydenta Stanów Zjedn. A. P. generalnego sekretarza partji Eerle Browdar'a oraz murzyna z Alabamy Joms Ford'a na kandydata wiceprezydenta.

Ku czci bohaterów w siermięgach

Uroczystość poświęcenia kopca Michała Pyrza

NOWOSIELCE, (Pat). Wieś Nowosielce, powiatu przeworskiego, była dziś widownią olbrzymiej manifestacji wojskowej i włościańskiej, urządzonej dla uczczenia sołtysa tej wsi Michała Pyrza.

Kopiec w Nowosielcach będzie pomnikiem dzielnego Wójta **Michała Pyrza,** który w roku 1642 obronił swą wieś rodzinną i kościół przed hordami chana tatarskiego Kantymira oraz **wszystkich nieznanych i zapomnianych bohaterów w chłopskich siermięgach, którzy od najdawniejszych czasów historji Polski, poprzez wojny krzyżackie, tatarskie i szwedzkie, dzielnie wspomagali rycerstwo polskie.**

Już wczoraj, a szczególnie w ciągu nocy przybywały tłumy pieszo i na furmankach.

Około godz. 9.30 przybył biskup przemyski ks. **Barda** w towarzystwie członków kapituły. Na drodze, prowadzącej od gościńca do wsi Nowosielce, ustawiono bramę tryumfalną, z napisem: **„Witaj nam Wodzu Naczelny“**

PRZYBYCIE GEN. RYDZA ŚMIGŁEGO.

Około godz. 9.30 ukazał się zdaleka samochód, wiozący Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego. Wysiadającego z auta gen. Rydza Śmigłego powitał w imieniu gromady wójt **Zmora,** następującemi słowy:

„W imieniu gromady Nowosielce witam naj dostojniejszego Wodza armji polskiej. Witam na uroczystości poświęcenia kopca chłopa bohatera. Witam staropolskim zwyczajem chlebem i solą. Witaj nam“.

Po tem przemówieniu wójt Zmora wręczył gen. Rydzowi Śmigłemu na tacy chleb i sól.

Sołtys zaprosił następnie generała do zajęcia miejsca w wozie, zaprzężonym w czwórkę siwych koni. Ogok gen. Rydza Śmigłego usiadł najstarszy mieszkaniec Nowosielc, 92-letni Adam Wąsacz.

MSZA POLOWA NA BŁONIACH.

Po krótkim odpoczynku na plebanji gen. Rydz Śmigły w towarzystwie przedstawicieli władz i świty udał się na błonia, celem wzięcia udziału w mszy polowej.

Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych powitał u wejścia na Błonia w imieniu komitetu uroczystości ks. Ulanowski. Gen. Rydz Śmigły odpowiedział krótko, podkreślając żołnierską tradycję Nowosielc. Ustawione w szpalerach tłumy ludności witały przechodzącego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych okrzykami „Niech żyje“ i „Niech żyje armja“. Niektóre grupy obrzuciły gen. Rydza Śmigłego kwiatami.

Dalej witał Gen. Insp. Sił Zbr. prezes Stronnictwa Ludowego na Małopolskę **Gruszka.**

O godz. 11 rozpoczęła się msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Bardę.

Po kazaniu imieniem ludności Nowosielc wygłosił dłuższe przemówienie przedstawiciel komitetu obchodu **Słysz, który nawiązując do bohaterstwa chłopów różnych epok, naszych dziejów,** zaznaczył, że w niepodległej ojczyźnie włościaństwo da z siebie wszystko, aby zapewnić jej potęgę i szczęśliwy byt.

POŚWIĘCENIE KOPCA.

Następnie uczestnicy uroczystości udali się pod kopiec przy starym kościele parafjalnym, który zbudowany w 14-ym wieku, przetrwał dzięki bohaterskiej obronie miejscowego włościaństwa przeciw nawale tatarskiej w r. 1624. Kopiec, usypany ofiarną pracą miejscowych i okolicznych włościan, wznosi się na wysokości 9 metrów. Na szczycie jego umieszczon zostałe wielki głaz granitowy z wyrytym złotemi głoskami napisem: **„Michałowi Pyrzowi 1624—1936“.**

Około godz. 12 wszedł na szczyt kopca ks. biskup Barda w otoczeniu duchowieństwa i dokonał uroczystego aktu poświęcenia granitu i masywu kopca. Wkrótce potem pod wielkim tym głazem złożone zostały wieńce od wojska i organizacyj. Pierwszy wieniec od armji polskiej, ozdobiony wstęgami „Virtuti Militari“, złożył w otoczeniu dwu oficerów osobiście gen. Rydz Śmigły, który następnie wysypał na kopiec ziemię z pobojowisk walk z Kantymirem.

DEFILADA.

Na trybunie u stóp kopca stanął gen. Rydz Śmigły wraz z wojewodą Beliną Prażmowskim, biskupem Bardą i członkami komitetu obchodu. Poczem przed Naczelnym Wodzem przedefilowały od dział ywojskowe.

Wspaniała postawa oddziałów wojskowych wzbudziła nieopisany zachwyt świadków defilady, to też owacjom na cześć armji nie było końca.

W defiladzie uczestniczyły też uszykowane formacje Stronnictwa Ludowego i Narodowej Partji Robotniczej, sokoli, sokolice oraz odziały góralskie.

Doriot tworzy francuską partję ludową,

by oderwać się od 3-ej międzynarodówki

PARYŻ. (Pat.) Dotychczasowy „niezawisły komunista“, deputowany i mer przedmieścia Saint-Denis, Doriot, utworzył nowe ugrupowanie polityczne p. n. „Francuska Partja Ludowa“, które zamierza zjednoczyć robotników, chłopów i stan średni we Francji na podstawie całkowitego oderwania się od wpływów zagranicznych od wpływów trzeciej międzynarodówki.

Abisyńczycy wznowią działania wojenne

LONDYN. (Pat.) Poselstwo abisyńskie zakomunikowało przedstawicielelowi tutejszej prasy treść listu, otrzymanego przez dr. Martina, posła Abisynji w Londynie, od jednego z pozostałych w AddisAbebie przyjaciół.

Z listu tego wynika, że należy się liczyć z wznowieniem działań wojennych przez Abisyńczyków natychmiast z nastaniem pory deszczowej.

Ludność pozostałych części Abisynji zdecydowana jest, skoro tylko na to pozwolą okoliczności, stawić zbrojny opór wojskom włoskim.

ŚRODKI NA WODOWSTRĘT

Kultura, cywilizacja, a przedewszystkiem urbanizacja pozbawiły znaczną część społeczeństwa ludzkiego (proletarjat miejski) dobrodziejstw danych człowiekowi przez samą naturę, dóbr z natury rzeczy niczyich, za które zdawałoby się pieniądze brać jest grzechem. Te dobra to powietrze i woda.

Za czyste świeże wiejskie powietrze dziś mieszkańcy miast muszą drogo płacić. Nie wszystkich stać na to.

Wodę każdy pić musi. Tutaj niema żadnych wyjątków. Woda z wodociągów miejskich jest dobra i zdrowa, ale jednocześnie u nas w Wilnie bardzo droga.

Wodę tę posiada w swych mieszkaniach stosunkowo nieznaczna część obywateli śródmieścia, obywateli uprzywilejowanych. Woda z wodociągów jest uważana za luksus, za zbytek. Dlatego oszczędzamy ją przy polewaniu ulic i ogrodów, cierpimy kurz i brud oraz widok zeschłych trawników. Nie możemy czynić zresztą inaczej, bo chociaż wodociągi miejskie mogłyby bez trudu pompować więcej wody, to jednak nikt ze szczęśliwych posiadaczy licznika wodociągowego nie chce powiększać kosztem wody i tak z trudem zamkniętego budżetu.

Znaleźliśmy się w błędnem kole. Skanalizowanie całego miasta jest potrzebne przez wzgląd na elementarne zasady higjeny. Budżet wodno-kanalizacyjny jest tak skonstruowany, aby po stronie dochodów z opłat dawał środki na rozbudowę sieci kanalizacyjnej, a równocześnie, niema żadnej dobrej racji, aby całkowity ciężar kosztów zaopatrzenia miasta w wodę i rozbudowy sieci rozkładał się proporcjonalnie do ilości zużytej wody. Niema wogóle żadnej dobrej racji, aby ci co mają u siebie wodociąg już zaprowadzony, oszczędzali na każdem wiaderku wody.

Bardzo oryginalny zwyczaj polewania chodników i ulic przy pomocy ręcznych konewek nawet na odcinkach przyległych do posesyj skanalizowanych, gotów zmienić się na polewanie przy pomocy rozpylaczy aptekarskich, o ile dotychczasowa polityka opłat wodociągowych utrzyma się.

Zużycie wody na głowę mieszkańca nie jest i nie powinno być miernikiem zamożności. Jest to tylko miernik kultury i warunek podstawowy elementarnej higjeny.

Dlatego też trzeba witać ze szczególnem zadowoleniem nowy projekt Zarządu Miasta, zmierzający do zryczałtowania opłat kanalizacyjno-wodociągowych.

Projekt zryczałtowania przewiduje ustalenie nowych opłat na poziomie określonego odsetka od dochodu brutto, jaki daje każda nieruchomość. Do pewnej granicy zużycie wody przez mieszkańców domu nie będzie wpływało na wysokość opłat, a dopiero powyżej określonego maximum zużycia każdy dodatkowo zużyty metr^3 wody będzie powodował ich zwiększenie.

Te dodatkowe opłaty za wodę zużytą ponad normę byłyby bardzo niskie, kilkakrotnie niższe niż opłaty dotychczasowe za jednostkę wody.

Nie przedstawiam szczegółów projektu, bo to jest rzecz fachowców, a sam projekt nie został jeszcze uchwalony i mogą zajść w szczegółach zmiany.

Chodzi mi tylko o podkreślenie słuszności zasady, na której projekt jest zbudowany.

1) Zasada ta jest głęboko demokratyczna. Uniezależnia czystość od zamożności. Czyni z wody przynajmniej w pewnym zakresie przedmiot wyjęty z obrotu, przedmiot, którym nie można frymarczyć — res extra comercium.

2) Jest to zasada podnosząca kulturę społeczeństwa przez danie mu warunków kultu czystości w jej najbardziej dosłownem znaczeniu.

3) Zasada ta nie obciąża konsumenta wody jakiemiś nadmiernemi opłatami na rozbudowę sieci wodno-kanalizacyjnej, co dotychczas obrzydzało mu użycie każdego dodatkowego wiadra wody, ale niezależnie od tego przypadkowego miernika rozkłada ten ciężar na wszystkich właścicieli nieruchomości. Oni bowiem mają najbardziej bezpośredni korzyści z faktu rozwoju miasta, osiadlania się w niem ludności, powstawania i istnienia instytucyj i przedsiębiorstw korzystających z gościny w ich domach.

Właściciele nieruchomości to ci najistotniejsi gospodarze miasta. Oni mają największy udział w jego życiu i decydują o jego wyglądzie zewnętrznym. Oni powinni ponieść ciężar „nawodnienia" miasta bez niepotrzebnych obaw, że ich mienia woda magistracka zatopi („Słowo" z dn. 28. VI. b. r.).

Niema żadnej dobrej racji, aby kamienicznik, wynajmujący swój dom bankowi, czy urzędowi poniósł ten ciężar w mniejszym stopniu niż właściciel drewnianej chałupki z przedmieścia wypakowanej po brzegi ludźmi, zapijającym czarny chleb magistracką wodą.

Jeżeli stać kogoś na demokratyzm, gdy chodzi o udostępnienie Wilji kapiącym się, świadczy to dobrze o jego zmyśle spostrzegawczym i docenianiu znaczenia wody („Słowo" z dn. 19. VI. rb). Tem gorzej jednak trzeba sądzić o jego szczerości skoro, gdy tylko wejdzie w grę interes osób bliskich, a majętnych, porzuca się słuszną zasadę na rzecz nieprzemyślanej krytyki i bezkrytycznej obrony interesów owych osób.

Sprawa zmiany systemu pobierania opłat kanalizacyjno - wodociągowych wchodzi na porządek obrad Rady Miejskiej.

Zanim zostanie ona zdecydowana z całą mocą chcemy podkreślić, że niema i nie może być większego dobrodziejstwa dla szerokich rzesz społeczeństwa, niż udostępnienie im artykułu tak niezbędnej potrzeby, jak woda i popularyzowanie szerokiego jej zastosowania.

J. Sw.

Obchód „Święta Morza"

W Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) Stolica uroczyście obchodziła dziś „Święto Morza".

Na Plac Marszałka Piłsudskiego pośpieszyły tysięczne rzesze obywateli, by wziąć udział w uroczystościach.

Frontem do ołtarza, po lewej stronie ustawiły się poczty sztandarowe związków i delegacje organizacyj, dalej w zwartych szeregach stanęły kompanje Związku Rezerwistów, Strzelca, Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i inni.

Przed ołtarzem w krzesłach zajęli miejsca: podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Szembek, przedstawiciele władz miejskich, wiceprezes komitetu wykonawczego „Święta Morza", kontradmirał Świrski, przedstawiciele Ligi Morskiej i Kolonjalnej z prezesem gen. Orlicz-Dreszerem.

Uroczystą mszę św. polową celebrował i kazanie wygłosił JE. ks. bisku **J. Gawlina.**

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" przez zebranych na placu, z trybuny wygłosił przemówienie prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. **Orlicz-Dreszer.**

Hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę zakończył oficjalną część uroczystości na placu.

Następnie wśród wielkiego entuzjazmu zebranych, Jan Kiepura odśpiewał kilka pieśni z utworów kompozytorów polskich.

Po uroczystościach wyruszył z Placu Marszałka Piłsudskiego pochód, który przeszedł ul. Królewską, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Ujazdowskiemi, gdzie odbywała się defilada. Przy placu na rodrożu ustawiono specjalną trybunę, z której defiladę pochodu przyjął inspektor armji gen. dyw. **Sosnkowski** w towarzystwie inspektora armji gen. **Orlicz-Dreszera i innych.**

W Gdyni

GDYNIA. (Pat.) Dziś w dniu „Święta Morza" w dowództwie floty na Oksywiu odbyło się doroczne publiczne zebranie zarządu Funduszu Obrony Morskiej.

Posiedzenie zainaugurował przewodniczący zebrania gen. Sosnkowski. W zebraniu wzięli udział: wicepremjer Kwiatkowski, min. Roman, wiceministrowie Doleżal, Świtalski, Bobkowski i Sokołowski oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Gen. Sosnkowski wygłosił dłuższy referat.

W całym kraju

28 b. m. jako w dniu uroczystości „Święta Morza" we wszystkich miastach odbyły się uroczystości, w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, a następnie różne imprezy, koncerty na placach publicznych, zawody i zgromadzenia.

W Wilnie

Przy pięknej pogodzie obchodziło Wilno Święto Morza.

W niedzielę uroczystości zainaugurowało nabożeństwo w kościele Św. Kazimierza, po którem pochód organizacyj i ludności udał się na brzeg Wilji. Przed pałacem Tyszkiewiczowskim ustawiono estradę. Przed nią zajęli miejsca przedstawiciele władz i społeczeństwa. W oddali łukiem ustawiły się poczty sztandarowe. Ulicę wypełnił olbrzymi tłum.

Przemówienie p. Ostrowskiego nacechowane było uczuciem. Po przemówieniu rozległy się oklaski, będące wyrazem nastrojów mas. Następnie odegrano hym narodowy, poczem przy dźwiękach I Brygady uformował się pochód, który przeciągnął ulicą Mickiewicza.

O godz. 5 wiecz. o święcie polskiego morza przypomniał koncert orkiestr wojskowych na placu Marszałka Piłsudskiego. W koncercie wzięły udział orkiestry 1, 5 i 6 p. p. Leg. oraz 3 p. sap.

Ostatni dzień tegorocznych uroczystości Święta Morza upłynął na małem „morzu" podwileńskiem — Trockiem jeziorze. Pogoda dopisała. Na jeziorze rojno było od kajaków, żaglówek i łodzi.

Autobusy zdążające do Trok i spowrotem były przepełnione.

Z Piotra i Pawła

Dobrze się stało, że tegoroczny kiermasz św. Piotra i Pawła mógł się rozłożyć na dwóch dużych placach — Łukiskim i im. Marszałka Piłsudskiego. Poprzednie miejsce przy kościele św. Piotra i Pawła byłoby zamałe.

Wieś, uciskana oddawna przez biedę i taniość produktów rolnych, przybywa zwykle licznie na te kiermasze, na których może spieniężyć wyroby swego pobocznego zajęcia jak bednarstwo, tkactwo — słowem rzemiosła. Tembardziej tłumnie na te kiermasze, do których przygotowuje się przez cały rok. Bo wieś podwileńska i bardziej odległa w promieniu przeszło 100 klm. dobrze wie, że wyroby tkackie można sprzedać najkorzystniej w Wilnie na Piotra i Pawła.

Wozy rolników z charakterystycznemi budami (gałęzie zgięte w kabłąk i pokryte gęstą tkaniną), podobne do prymitywnych wozów przedhistorycznych z fantastycznych obrazów Norblina, zaczęły napływać do Wilna przed kilku dniami. Przybywały zdaleka i zbliska. Z pod Mejszagoły i Smorgoń, Niemenczyna i Święcian — przeważnie jednak z terenów północnych, północno-wschodnich i wschodnich. Południe jest zwykle bardzo słabo reprezentowane.

Z dalekich miejscowości **podróż trwała po dwie doby:** dwa dni i dwie noce w upał po rozbitych, ciężkich drogach „kresowych". Koń, wychudzony po zimowej głodówce i wiosennej harówce a nie odpasiony jeszcze na świeżej trawie, miał bardzo ciężkie zadanie. Na wozie sporo tkanin, kilka starszych osób i rój dzieci, których niesposób nie zabrać na kiermasz do Wilna, bo przyszłyby za wozem na piechotę. Jechano też **całemi rodzinami,** obozując w nocy przy pierwszej lepszej łączce lub przy jakiejś rzeczułce. Jak cyganie.

Wozy wiejskie ustawiły się na placu Łukiskim. Zmieściło się ich tam **przeszło tysiąc.** Na placu Marszałka rozłożył się zgiełkliwy kiermasz.

Wieś przywiozła tkaniny, z których barwne rozkupiło wczoraj miasto całkowicie.

Tkaniny barwne wsi Wileńszczyzny, szczególnie z terenów północno-wschodnich, odznaczające się większą żywością barw i pomysłowością ornamentu, są od kilku lat bardzo modne. Mają nabywców.

Duże kapy i obrusy szły w cenie po 7 do 9 złotych. Metr tkaniny barwnej po 1 80 do 2.20 zł. Są to już przeważnie wyroby udoskonalonej w ostatnich dziesiątkach lat techniki tkactwa ludowego.

Coraz mniej można znaleźć wyrobów prymitywnych, wykonanych na prastarych warsztatach dwu lub czteronicielnicowych. Coraz mniej jest kilkobarwnych pasiaków lub tkanin wyrabianych w wielką i drobną kratę.

Dziś wieś udoskonaliła swoje warsztaty i przywozi do miasta „nowoczesne" wyroby tkackie, odznaczające się niezwykle bogatym ornamentem i pomysłowym doborem kolorów.

Dziś przeważają takie połączenia kolorów jak — żółtego z szafirowym, siwego z ceglastym, malinowego z szafirowym itp. Są to już kolory uzyskane przy pomocy barwików fabrycznych. Lud zarzucił ostatnio farbowanie roślinne — mniej efektowne i bardziej uciążliwe.

Ornamenty tkanin ludowych, które widzimy teraz na kiermaszach wileńskich, to „koła i elipsy, kraty i krzyże kwadraty i prostokąty, przeplatające się w różnych kombinacjach i dające coraz to nowe efekty".

Zmienił się także od kilku lat gatunek nici, z których są wyrabiane tkaniny. Rzadko można znaleźć tkaninę barwną (serwetę), wykonaną wyłącznie z lnu. **Używa się obecnie w 50% bawełny.**

— Dlaczego?

— No bo bardzo dużo czasu zabiera przędzenie lnu — wyjaśnia mi jedna z rozgarniętych gospodyń wiejskich, trzymając przed sobą barwną serwetę. — **Nie opłaca się, lepiej jest kupić gotowych nici bawełnianych.**

— Może zaczniecie wkrótce tkać wyłącznie z bawełny?

— Nie, len jest potrzebny. Z bawełny osnowa — a reszta ze lnu. Len daje twardość.

Ludność wiejska zarabia niewiele na tkaninach, bo sprzedaje je po cenie nie słychanie niskiej, jeżeli uwzględnimy ogrom pracy, włożonej w wykonanie. Obrus, który idzie w cenie 6—7 złotych pochłania conajmniej 6 dni pracy (3 dni robienie nici, 3 dni tkanie), a przytem coś niecoś kosztuje len; — trzeba kupić bawełny i barwików.

— Na obrusie zarabiam na czysto 90 groszy. Po 15 groszy za dzień pracy — twierdziła ta sama gospodyni, potwierdzało zaś kilka innych.

Kilka gospodyń przekonywało mnie usilnie, że kupujący wolą tkaniny, wykonane w połowie z bawełny. **Dlatego też wieś coraz więcej używa bawełny w swoich wyrobach, przeznaczonych dla miasta.**

Wczoraj pod wieczór wozy wiejskie zaczęły licznie opuszczać kiermasz Piotra i Pawła. Ruszyły w drogę powrotną, wioząc gotówkę za tkaniny — gotówkę, która jest potrzebna na podatki, na zasiewy jesienne i **na bawełnę,** niezbędną dziś na osnowę dla nowych tkanin.

Na bawełnę! W propagowanych ludowych wyrobach tkackich ze lnu kupujemy bawełnę. Co na to organizacje popierające spożycie lnu krajowego?

(W.)

Walny Zjazd Osadników Wileńszczyzny i Nowogródczyzny

Zjazd domaga się ingerencji państwa w działalność Wil. Banku Ziemskiego

Wczoraj obradował w Wilnie walny zjazd delegatów Zw. Osadników z terenu wojew. wileńskiego i nowogródzkiego. Na zjazd przybyło ok. 300 delegatów

Obrady poprzedziła zbiórka uczestników zjazdu w lokalu własnym przy ul. Zygmuntowskiej 16, skąd osadnicy w zwartych szeregach udali się na nabożeństwo do kościoła św. Teresy. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu ze sztandarami i wspaniałym wieńcem z żywych kwiatów udali się na Rossę celem złożenia hołdu Sercu Wodza Narodu.

U płyty z Sercem Marszałka — Honorowego Członka Związku Osadników — złożono wieniec, na żałobnych szarfach którego widniał napis: **„W hołdzie Komendantowi — osadnicy Wileńszczyzny i Nowogródczyzny"**.

Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpiło o godz. 10 m. 30 w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w obecności przedstawicieli władz oraz delegatów pokrewnych i zaprzyjaznionych instytucyj i związków. Obecni m. in. byli p. wojewoda wileński płk. **Bociański,** dowódca brygady KOP płk. **Ocetkiewicz,** w imieniu POW. i Strzelca sen. **Dobaczewski,** reprezentant Zarządu miasta wiceprezydent **Grodzicki,** przedstawiciele Kuratorjum Szkolnego, Banku Rolnego, Izby Rolniczej starostwa i t. d.

Pierwszy zabrał głos prezes Rady Wojewódzkiej Zw. Osadników Z. Wileńskiej pos. Władysław **Kamiński,** witając przybyłych gości i życząc pomyślnych obrad. Pos. Kamiński w imieniu zebranych poprosił na przewodniczącego zjazdu prezesa Rady Związku Osadników z. Nowogródzkiej sen. **Malskiego.** Na honorowych członków prezydjum wojewodę Bociańskiego i płk. Ocetkiewicza.

Listę mówców zainaugurował p. wojewoda **Bociański,** kreśląc w mocnych i zwięzłych słowach swoje wrażenia, jakie odniósł jako żołnierz jeszcze spotykając się z obecnymi osadnikami początkowo w szeregach walczących, a później w ciężkiej i ofiarnej pracy pokojowej. Pan wojewoda stwierdził. że ze względu na hart ducha. poświęcenie i umiłowanie sprawy, jakie cechują osadników, stanowią oni na krańcach Rzeczypospolitej bastjon, o który rozbija się wszelka wroga propaganda ze wschodu.

Skolei przemawiał płk. **Ocetkiewicz,** witając zjazd w imieniu KOP-u i nawiązując do współpracy, jaka istnieje między kopistami i osadnikami. Mówca uważa, że dorastająca młodzież wiejska może wiele nauczyć się od osadników, jak należy żyć i pracować.

Sen. **Dobaczewski** uważa osadników za gwardję, która wytrwale i nieustępliwie idzie naprzód, pracując ku chwale Rzeczypospolitej.

P. Tad. **Poźniak.** przemawiając w imieniu Wil. Kuratorjum Szkolnego podkreślił z całym naciskiem i uznaniem pracę oświatową osadników na wsi, która coraz to lepsze wydaje rezultaty

Następnie przemawiali przedstawiciele innych związków i organizacyj.

Sprawozdanie z działalności Związku Osadników Z. Wileńskiej wygłosił prezes pos. Kamiński. Ze sprawozdania wynika, że praca Związku mimo wielu trudności rozwija się pomyślnie, zataczając coraz to szersze kręgi. W tej chwili Związek w wojew. wileńskiem liczy 2479 członków, w tem 1080 osadników wojskowych i 1399 cywilnych i rozporządza 104 ogniskami osadniczemi. Prelegent w sprawozdaniu swem poruszył m. in. momenty następujące: stan prawny, kwestję przeniesienia niektórych osadników z działek nieużytecznych na gospodarstwa użyteczne, omówił skolei dorobek osadnictwa pod kątem gospodarczym, społecznym i oświatowym, stwierdzając maksimum dobrej woli ze strony osadników i rezultaty, jakie zostały już osiągnięte. Wystarczy tu wymienić, że Związek prowadzi 34 gospodarstwa przykładowe, które są wzorem dla ludności miejscowej. Od 8 lat nieustannie organizuje kursy o charakterze społeczno - oświatowym. Napływ młodzieży wiejskiej na te kursy jest tak duży, że, niestety, korzystać z nich może zaledwie 40 procent kandydatów. W Prudziszczu Związek zorganizował pierwszy wiejski uniwersytet społeczny, który cieszy się ogromnem powodzeniem. Mówca stwierdził, że element osadniczy zdobywa sobie coraz większe zaufanie miejscowej ludności wiejskiej, z którą stosunki są coraz przyjaźniejsze.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem, podnoszono szereg bolączek i niedomagań osadnictwa, w związku z czem woj. Bociański zadeklarował najdalejidącą pomoc.

W omawianiu planu pracy na przyszłość podkreślono konieczność wzmożenia wysiłków nad przysposobieniem młodzieży w kierunku podniesienia dochodowości gospodarstw i pracy oświatowej na wsi, oraz dalszego pogłębiania dobrych stosunków z ludnością

Na zakończenie obrad powzięto szereg rezolucyj.

M. in. zjazd postanowił domagać się całkowitego umorzenia kredytów klęskowych, udzielonych drobnej własności rolnej, tak, jak to uczynił Bank Gospodarstwa Krajowego w stosunku do własności większej na terenie powiatów brasławskiego i dziśnieńskiego.

Skolei powzięto uchwałę, domagającą się przejęcia przez państwo wszystkich osadniczych drobnych warsztatów rolnych, zadłużonych w Wileńskim Banku Ziemskim, gdyż tylko tą drogą można będzie ochronić od ruiny.

Zjazd domaga się również najskrupulatniejszego wglądu Państwa w działalność Ziemskiego Banku w Wilnie.

Wybory Prezydjum Rady dały następujące wyniki: prezesem wybrano ponownie **posła Władysława Kamińskiego,** wiceprezesem p. **Józefa Fellę** i sekretarzem p. **Henryka Raczyńskiego.** W skład Rady wchodzą wszyscy prezesi powiatowych związków osadniczych.

Zjazd uchwalił na zakończenie wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Smigłego, do Pana Ministra Rolnictwa i R. R. Poniatowskiego i Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej Kościałkowskiego.

Uroczystości zjazdowe zakończone zostały obiadem w lokalu własnym przy ul. Zygmuntowskiej, który w wesołym nastroju przeciągnął się do późnego wieczora. (es.)

Zjazd Związku Młodej Wsi

W niedzielę obradował w Wilnie Walny Zjazd Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej. Był to 14 zjazd zrzeszonej młodzieży wiejskiej w Wileńszczyźnie, a pierwszy po unifikacji z centralnym Zw. Młodej Wsi, dokonanej w roku ubiegłym.

Po nabożeństwie w kaplicy Ostrobramskiej i złożeniu hołdu Serca Marszałka na Rossie, odbyły się obrady pod przewodnictwem pos. Kamińskiego. W obradach wzięło udział ok. 180 osób. Władze Centralne Związku reprezentowali pp. Alina Pomianowska i Kazimierz Stańczykowski. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego oraz do Pana Min. Roln. i R. R. Poniatowskiego.

Pomóżmy pogorzelcom wsi Melachowicze!

W dn. 26 b. m. **ukonstytuował się lokalny komitet pomocy pogorzelcom wsi Melachowicze.** Bezpośrednio po klęsce gmina dostarczyła poszkodowanym chleb, w dniu zaś następnym lekarz powiatowy wypłacił doraźnie pogorzelcom 144 zł. od Urzędu Wojewódzkiego i na zakup żywności od Wydziału Powiatowego 100 zł. Dalsza pomoc ze strony władz administracyjnych jest zapewniona.

Komitet uchwalił zwrócić się do prasy wileńskiej z prośbą o pośrednictwo w zbieraniu ofiar na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców. Jednocześnie powiatowa organizacja Kół Gospodyń Wiejskich pod kierownictwem p. Marji Lisieckiej uruchamia z dn. 1 lipca półkolonję dla dzieci pogorzelców. W najbliższych dniach ma być przeprowadzona na terenie gminy i sąsiednich okolic zbiórka ofiar.

Wspomniane środki są jednak zbyt minimalne dla likwidacji skutków pożaru, wobec czego **komitet zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa wileńskiego o składanie nawet najdrobniejszych sum za pośrednictwem redakcji.**

Na pomoc oczekuje ponad 100 pozbawionych dachu nad głową ludzi, w tem 60 dzieci. Sytuacja tych nieszczęśliwców jest wprost rozpaczliwa, Melachowicze bowiem stanowiły przed pożarem najbiedniejszą wioskę w całej gminie.

Skład komitetu pomocy pogorzelcom: przewodnicząca starościna Janina **Niedźwiecka,** zastępca przew. i skarbnik Władysław **Chocianowicz,** wójt gm. rudomińskiej, sekretarz dr. Włodzimierz **Suroż,** gospodarz Romuald **Czerwiński,** członkowie: Marja **Lisiecka** prez. pow. org. kół gospodyń wiejskich, dr. Stanisław **Fekecz,** lekarz powiatowy, Marja **Surożyna,** ks. dr. Seweryn **Janowski,** proboszcz białowacki, Piotr **Kot** kmdt P. P. w Rudominie, Stefan **Korycki,** sołtys gromady białowackiej, Witold **Stabrowski.**

Wzdłuż i wszerz Polski

Druga wyprawa polska na Spitzbergen.

W niedzielę wieczorem wyruszyła z Warszawy druga polska wyprawa na Spitzbergen.

W skład wyprawy wchodzą pp.: dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz, b. kierownik pierwszej polskiej ekspedycji w Andy, inż. Stefan Bernadzikiewicz, b. kierownik pierwszej polskiej ekspedycji na Spitzbergen oraz St. Siedlecki, b. uczestnik pierwszej ekspedycji na Spitzbergen oraz wyprawy na wyspy Niedźwiedzie.

Obecna wyprawa ma charakter sportowo-odkrywczy. Ma ona za zadanie przebyć na nartach, względnie na saniach Ziemię Zachodnią na Spitzbergen z południa na północ. Trasa wynosi około 500 klm.

Chłopiec utopił się, bo odmówiono mu ubrania.

W Jezupolu pod Stanisławowem popełnił samobójstwo 10-letni chłopiec Dedaja Gułyń. Oryginalny był powód samobójstwa chłopca. Po otrzymaniu świadectwa szkolnego prosił matkę o sprawienie mu nowego ubrania, a gdy spotkał się z odmową, udał się na brzeg Bystrzycy i skoczył do wody. Zwłok chłopca nie wyłowiono. Gułyń był potomkiem rodziny tatarskiej, zdawna osiadłych na ziemiach polskich. Matka chłopca na wiadomość o jego śmierci doznała ciężkiego wstrząsu nerwowego.

Nad Sokołowem w woj. lubelskiem przeszła gwałtowna burza

w czasie której zwaliła się wieża przy nowobudującym się kościele. Straty wynoszą około 15.000 zł. Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Temperatura morza + 24, piasku + 55.

Nad brzegami polskiego morza, zwłaszcza na półwyspie Helskim, panują upały. Temperatura morza podniosła się do 24 stopni, zatoki Puckiej zaś do 26 stopni. Na wydmach ciepło piasku od strony południowej dochodziło do 55 stopni, na plaży jest nieco chłodniej (35 stopni).

Do Warszawy przybywa generał Armji Zbawienia.

W sierpniu zapowiadane jest przybycie do Warszawy kierowniczki słynnej organizacji o charakterze dobroczynnym i równocześnie religijnym, generała angielskiej Armji Zbawienia, Eweliny Booth.

Wiadomości radjowe

Program letni rozgłośni wileńskiej

Stacja wileńska, przychylając się do zasad przyjętych w programie ogólnopolskim na okres letni, przystosowała również swój program do ogólnych wymagań.

W programie ogólnopolskim, transmitowaną na wszystkie rozgłośnie „Kukułkę wileńską" będą słyszeli radjosłuchacze dwa razy w miesiącu (w soboty). Ten typ audycji wesołej, rodzaj kabaretu literackiego, zdobył sobie wielką sympatję wśród słuchaczy. Również kontynuacją sezonu zeszłorocznego jest cykl audycyj dla dzieci p. t. „W co się będziemy bawili". Są to gry i zabawy przed mikrofonem, zachęcające najmłodszych radjosłuchaczy do naśladowania podanych wzorów.

Niedzielne Poranki Muzyczne, transmitowane z Wilna na całą Polskę, wykazały doskonałą klasę wileńskiej Orkiestry Kameralnej i witane są z zadowoleniem w całej Polsce.

W programie lokalnym zainicjowano cykl reportaży płytowych p. t. „Rozśpiewana podróż", zapoznający słuchaczy z twórczością muzyczną krajów egzotycznych. Audycje te nadawane są dwa razy w miesiącu naprzemian z „Audycjami dla wszystkich", posiadającemi charakter popularno-naukowy oraz informacyjny.

Specjalną opieką otoczony został dział słuchowisk lekkich i dziecięcych, przez zaproszenie do współpracy szeregu pisarzy i muzyków wileńskich.

W cyklu pogadanek „Rzemiennym dyszlem" oświetlane będą zjawiska z życia kresowej wsi. Wiele miejsca, bo siedem audycyj w miesiącu, poświęciła Rozgłośnia Wileńska sprawom turystycznym i krajoznawczym. Tu się mieszczą pogadanki z serji „Na włóczęgę", djalogi i reportaże, omawiające piękno mało znanych okolic, feljetony „Wilnianie na szerokim świecie", w których zabierają głos nasi podróżnicy.

Muzyka oczywiście zajmuje najwięcej miejsca. Do udziału w koncertach muzyki żywej zaproszono miejscowe stowarzyszenie śpiewacze, chóry szkolne i ludowe, oraz zespoły orkiestr amatorskich. Koncerty życzeń Rozgłośni Wileńskiej zachowane w dalszym ciągu, niosą na falach eteru wymianę pozdrowień między rodzinami rozdzielonemi kordonem granicznym. „Chwilki litewskie", w języku polskim i litewskim, tworzą przeciwwagę tendencyjnej agitacji radja kowieńskiego i podtrzymują ducha rodaków na Kowieńszczyźnie. W zmniejszonych nieco rozmiarach zachowany został również na lato dział sprawozdań teatralnych i filmowych. Dla całości obrazu należy wspomnieć jeszcze o transmisjach z poza studja, obejmujących imprezy sportowe i wędrówki mikrofonu do różnych instytucyj o charakterze społecznym, skąd słuchacz otrzymuje bezpośrednie relacje ich pracy bieżącej.

Słowem letni program radja wileńskiego mimo zmienionego charakteru jest niemniej różnobarwny i ciekawy niż w okresie zimowym.

Kurjer Sportowy

Międzynarodowe regaty wioślarskie

W. K. S. Śmigły wygrywa przedbieg

Siedzę na trybunie i patrzę na wody toru regatowego ujścia Brdy. Ciągną się długie linje od startu ku mecie. Tor podzielony jest bojami. Na starcie rosną wysokie lipy, a przy mecie na malowanych masztach powiewają flagi narodowe.

Kanał jest piękny. Jest ranek. **Za godzinę rozpoczną się przedbiegi wielkich międzynarodowych regat wioślarskich.** Mają to być pierwsze regaty przedolimpijskie. O formie naszych mistrzów dochodziły dotychczas tylko głuche wieści. Nie można było nic konkretnego powiedzieć, jakie posiadamy szanse na Olimpjadzie, a wioślarstwo to przecież naszą podporą.

Rozamawiałem z czołowymi zawodnikami, dyskutowałem z kierownikami. Sądząc z treningów, poziom znacznie się poprawił, ale nasi mistrzowie są b. skryci. Mówią mało, ale z tych nielicznych słów można wywnioskować jedno że **Verey** i **Ustupski**, zarówno jak i Kobyliński, Ślązak, Kurytowicz i Lagarowski **dołożą wszelkich starań**, żeby wygrać Chłopcy czują się dobrze.

Haspel (trener sprowadzany z Niemiec) pracuje w pocie czoła. Parę dni przed regatami nadszedł transport nowych łodzi zagranicznych. Jedni chwalą, drudzy ganią — tak jak to zawsze bywa, ale w każdym bądź razie łódź P. Z. T. W. oddana do dyspozycji wioślarzom W. K. S. Śmigły ma zasadnicze wady. Szyny są krótkie. Dulki nie chcą się obracać, ale całe szczęście, że dzień przed startem (w sobotę) przyszła nareszcie ze Zbąszynia własna łódź W. K. S. Śmigły. Na swojej zawsze jest milej startować, a zaufanie zawodników do łodzi to wielka rzecz, to 30% wygranej.

Wilno jedzie na start pierwszego przedbiegu. Jest godzina 8 minutami. **Za kilka minut nastąpi start.** Na przedbiegi przyszło b. mało ludzi. Jest może ze 100 osób — kibiców — i spora ilość zawodników, na ogólną ilość startujących 500. Tak, to prawda, startuje 500 zawodników z 34 klubów polskich i niemieckich.

Haspel powiedział, że Wilno ma poważne szanse zajęcia czołowego miejsca Chwali pracę w wodzie, ale o stylu kręci nosem. Trzeba szlifować. No cóż, nic dziwnego. Nie mieliśmy żadnego trenera a przecież kapitan sportowy P. Z. T. W. red. W. Długoszewski polecił Hasplowi wyjechać do Wilna z Warszawy, ale jakoby Haspel w Warszawie nie otrzymał zniżki kolejowej... i musiał nolens volens trenować warszawiaków. To skandal, to b przykra sprawa, no ale cóż, my biedni możemy poradzić. W. K. S Śmigły jest już na starcie obok osad: Wisły z Warszawy. K. P. W. Bydgoszcz, K. W. Toruń.

Start udaje się dobrze Zdaleka przez lornetkę widać, wszyscy ciągną jak smoki. **Błyszczą w słońcu wiosła.**

Rzucam lornetkę. Widać już gołem okiem N. 8 prowadzi o dziób. Odległość zwiększa się. Zbliżają się do półmetku. Tempo: 22 uderzeń. Długie, ładne pociągnięcia. Osada wychodzi znacznie do przodu. Krzyczymy Wilno... Wilno... **Śmigły wygrywa przedbieg.**

Mamy pierwsze miejsce w przedbiegu. Drugi przedbieg wygrali wioślarze z Kalisza, ci, którzy w roku zeszłym ustanowili rekord toru bydgoskiego. Na oko wiosłują oni gorzej on naszych, no ale niewiadomo jak tam jeszcze będzie.

Pierwsza emocja przeszła.

Odbywają się inne przedbiegi. Nie są one zbyt ciekawe.

W parę godzin po przedbiegach na tor wyjeżdżają osady na ostatni trening. Moc jest osad niemieckich. Warczą motorówki. Padają komendy — niemieckie, ruch...

Za trzy godziny rozpoczną się właściwe biegi, ale zanim nadejdą, rzućmy jeszcze raz okiem na tor. Tu odbywają się stale najpoważniejsze regaty. Organizacja wzorowa. Woda spokojna. Pogoda piękna. Nastrój iście sportowy.

Po regatach bydgoskich władze wioślarskie wyznaczą zawodników do obozu olimpijskiego, który odbędzie się na Gople w Kruszwicy, ale o Kruszwicy i o finałach jutro.

Na zakończenie słów kilka o Keplu. Wyznaczony on został do osady reprezentacyjnej razem z: Braunem, Ślązakiem i Antoniewiczem, ale Kepel mimo, że otrzymał pieniądze na przyjazd z Budapesztu i się zgłosił nie przyjechał. Nic dziwnego, iż pod adresem Kepla rzucane są przykre słowa.

Finały

Wilno spisało się naogół bardzo dobrze. Wioślarze W. K. S. Śmigły wypisali sobie na torze regatowym w Bydgoszczy jedną piątkę i jedną trójkę.

Regaty w Bydgoszczy, to wielkie święto sportowe. Przychodzą starzy i młodzi. Biegną pociągi dodatkowe na tor do Łęgnowa, pędzą samochody, a ci którzy nie mają 60 gr. idą 12 klm. pieszo.

Już w pierwszym biegu zwyciężają wioślarze niemieccy z Gdańska, zapowiadając, że walka będzie zażarta, ale nas najbardziej interesują starty osady W. K. S. Śmigły i olimpijczyków. Ogółem program obejmuje aż 22 biegi.

W biegu czwórek na 9 zgłoszonych osad po 2 przedbiegach staje na starcie 6. **Wszystkie tory pełne.** Start udaje się nieźle, prowadzi Kalisz. Śmigły trzyma się tuż, tuż. Dochodzi i jest już na przedzie. **Osada robi 36 uderzeń w torze.** Pociągnięcia są silne. **Śmigły prowadzi.** Do mety jeszcze 100 mtr. Rozpoczyna się morderczy finisz. Wilnianie niestety nie potrafili zdobyć się na ostateczny wysiłek i bieg przegrali, dając się wyprzedzić 2 osadom, a mianowicie. A. Z. S. Poznańskiemu (6 m. 1,5 s.) i P. K. S. Kalisz (6 m. 2,4 s.). Wilnianie przegrali bardzo nieznacznie. Były to centymetry.

Ach ten finisz. My nigdy nie umieliśmy finiszować. Sternik Wierszyłło jest smutny, ale chłopcy ostrzą zęby na bieg następny. W polu zostało przecież pobitych 6 osad.

W jedynkach mistrz Europy Roger Verey spacerkiem zjeżdża tor, bijąc łatwo Śniegułę z W. T. W. **Verey robi wspaniały czas 6 m. 22,5 s.**, bijąc dotychczasowy rekord toru (w jedynkach) o 3,5 sek.

Największą bodaj sensacją jest zwycięstwo, w biegach dwójek ze sternikiem Brauna i Ślązaka (sternik Skolimowski) nad Kuryłłowiczem i Leporowskim (sternik Bącler). Osada warszawska pokonała poznańczyków o 5 sek. Braun i Ślązak reprezentować będą Polskę w Berlinie.

W biegu czwórek **startuje jeszcze raz W. K .S. Śmigły.** Jest to bieg specjalny. Zgłoszonych jest 10 osad, ale nie wszyscy wychodzą ze startu. Walka rozgrywa się między Śmigłym a 2 osadami niemieckimi.

Wilnianie jadą od startu do mety pierwsi. Sytuacja jest jednak niebezpieczna, bo przed nosem są Niemcy, którzy łupią 38 uderzeń na minutę.

Osada jest już przed trybuną. Nieliczna gromadka wilnian na czele z: prez. Zaliszem, mjr. Szymańskim, Ciukszą, Bobrowską i mną zaczyna krzyczeć. Doping robi swoje. Za nami krzyczą i inni. **Wszyscy wołają Wilno... Wilno...** Osada zrywa się do ostatecznej walki na finiszu i o wielkie dziwo, Wilno, wioślarze wileńscy pierwszy raz w życiu zwyciężyli na finiszu.

Radość jest trudna do opisania. **Brawo chłopcy;** brawo: Zawadzki, Karwecki, Kudel, Łaszewski i Munik Wierszyłło.

Osada defiluje przed trybuną. Burza oklasków i koniec.

Odbywa się 22 bieg, bieg ósemek o mistrzostwo Bydgoszczy. Zwycięża A. Z. S. Poznań przed B. T. W.

Chłopcy nasi wyjechali w poniedziałek z Bydgoszczy do Kruszwicy gdzie na Gople trenować będą jako olimpijczycy. Za tydzień startować będą w Gdańsku, a potem wezmą udział w mistrzostwach Polski, a jeżeli dobrze pójdzie, to może któryś z nich zakwalifikuje się do osad yreprezentacyjnej.

J. Niecięcki.

Kucharski i Noji są w dobrej formie

Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, jakie odbyły się wczoraj w Warszawie przy udziale zawodników zagranicznych, wykazały, że Kucharski jest w dobrej formie i możemy liczyć na dobre miejsce w biegu olimpijskim na dystansie 800 mtr. Kucharski ze startu szedł, jako 6 następnie jako 4, by na finiszu minąć wszystkich w czasie 1.55,6 sek. 2) Werchete (Belg.) 1.55,8 sek. 3) Szabo (Węgry) 1.56,8 sek. były mistrz Europy.

W biegu na 5.000 mtr. zwyciężył Noi w dobrym czasie 14.55,4 sek. przed Szimanem (Węgry) 14.56,8 sek.

Inne lepsze wyniki były następujące: skok wdal Pławczyk 6.96 ctm. Szczerbicki 6.70 ctm. Skok o tyczce Pławczyk 3.70.

—:—

SKODA MISTRZEM OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okr. warszawskiego Skoda pokonała w niedzielę PWATT 3:1 (1:0), zdobywając dzieki temu zwycięstwu mistrzostwo okręgu stołecznego i kwalifikując się do rozgrywek o wejście do Ligi Państwowej.

W meczu niedzielnym bramki dla zwyciezców zdobyli: Zbroja (2) i Rusinek. (Pat.).

ZWYCIĘSTWO HAKOACHU W WARSZAWIE.

W niedzielę na stadjonie Warszawianki odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Hakoahem a stołeczną Warszawianką. Zwyciężyli wiedeńczycy 2:0 (0:0)

H. C. P. MISTRZEM OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Decydujące spotkanie o mistrzostwo okręgu poznańskiego zakończyło się szczęśliwie dla 3:3 (1:0). Dzięki temu HCP po raz pierwszy 3:3 (1.0). Dzięki temu HCP po raz pierwszy zdobyło tytuł mistrza okręgu.

Gra była ostra i prowadzona bardzo nerwowo. Poziom przeciętny. Widzów ok. 3.000. Sędziował p. Staliński.

NA PRZEDOLIMPIJSKIM OBOZIE BOKSERSKIM.

Prace na olimpijskim obozie bokserskim w CIWF na Bielanach są już w pełnym toku. Na obozie trenują obecnie:

w wadze muszej—Sobkowiak, w tych dniach przyjedzie Rothole, a dojeżdżać będzie jako sparring — partner Sten;

w koguciej — obecni są Czortek i Jarząeb;

w piórkowej — obecni Polus, Kowalski i Chrostek. Na sparring dojeżdżać będzie Ciszewski;

w lekkiej — obecni są Kajnar i Ratajak;

w półśredniej — jest na obozie Jańczak, w tych dniach przyjedzie Pisarski;

w średniej — oczekiwani są Chmielewski i prawdopodobnie Szulczyński;

w półciężkiej — obecni są Klimecki i Szymura. Dojeżdżać mają: Doroba i Włóka;

w ciężkiej — obecny jest Piłat, przyjedzie w tych dniach Węgrowski.

Rtm. Bohdanowicz i por. Bobiński zwyciężają na Pośpieszce

Pierwszy dzień wyścigów konnych na Pośpieszce wypadł bardzo okazale. Mimo dokuczliwego gorąca zgromadziło się sporo publiczności, miłośników i fanatyków sportu konnego, którzy nie zostali zawiedzeni, gdyż poziom poszczególnych gonitw był naprawdę wysoki i obfitował w cały szereg niespodzianek.

Konkursy otwarcia (hippiczny) wygrywa faktycznie 4 jeźdźców, którym jednak nie udało się przejść przez ustawione płoty, mury i wykopane rowy bez punktów karnych, mają oni wszyscy po 4 pkt. karne, o zwycięstwie więc musiał zadecydować lepszy czas. Najszybszym więc okazał się rtm. Bohdanowicz na Taborze III, gorszy czas miał ppor. Romanowicz na Achillesie, trzecie miejsce przypadło por. Szykszelowi na Apollo, a czwarte por. Zakrzewskiemu na Wybuchu.

W biegu naprzełaj o nagrodę ofiarowaną przez hr. Jana Tyszkiewicza na dystansie 5000 mtr. zwyciężył pewnie rtm. Bohdanowicza na Równym bijąc por Rybickiego, por. Gieryeza i in.

Gonitwę z przeszkodami im. Brygady KOP Wilno wygrał rtm. Bierczyński na Złotej Panterze, reszta zawodników odpadła.

Wojskowy bieg naprzełaj o nagrodę ofiarowaną przez Korpus Oficerów 1 pułku ułanów Krechowieckich był łupem rtm. Bohdanowicza na Załotnej, który stoczył ciekawy pojedynek z por. Goszczyńskim, wyprzedzając go przed trybunami. Trzecie miejsce zajął rtm. Zgorzelski na Wacku.

Bieg wojskowy im. 4 p. uł Zaniemeńskich wygrał niespodziewanie ppor. Szamota na Zuchu, zwyciężając ppor. Tyczyńskiego i por. Domańskiego. W biegu tym totalizator wypłacał po 135 zł.

Gonitwa im. Pana Ministra Wł. Raczkiewicza zgromadziła małą liczbę jeźdźców, ale wyborowych: por. Goszczyński znany nam z lat ubiegłych faworyt sportu konnego w Wilnie, rtm. Bohdanowicz i por. Bobiński. Ogólnie liczono się z pojedynkiem pierwszych dwóch — wygrał jednak trzeci i to zdecydowanie.

Gonitwa z przeszkodami im. Hetmana St. Żółkiewskiego była mało ciekawa. Wygrał bez trudu por. Bierzyński na Emiliusie.

Ostatni bieg na dystansie 2400 mtr. wygrał por. Bobiński na Łuczniku II przed por. Tudzińskim i rtm. Zgorzelskim.

Dalszy ciąg zawodów 2 lipca rb.

Cracovia—Ruch 9:0 (2:0)

W towarzyskiem spotkaniu piłkarskiem, jakie odbyło się między mistrzem Polski Ruchem a Cracovią — stała się wielka sensacja. Ruch grał nadzwyczaj słabo i zszedł z boiska pokonany w bardzo wysokim stosunku. Cracovia zademonstrowała bardzo piękną i żywą grę. Publiczności 4.000.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Zawody strzeleckie o mistrzostwo P. Z. S. S. Okręgu Wileńskiego i m. Wilna w 1936 r. w Wilnie

W dniach 3. 4 i 5 lipca b. r. odbędą się w Wilnie okręgowe Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego i m. Wilna.

W zawodach tych mogą wziąć udział: w zespołach — posiadacze klasy wyborowej, I i II O. S., zaś indywidualnie — posiadacze klasy wyborowej i I-ej O. S., z tem, że wszyscy zawodnicy tak w zespołach, jak i indywidualnie — muszą być zrzeszeni w Polskim Związku Strzelectwa Sportowego.

Zawodnicy dzielą się na następujące grupy wg. posiadanych O. S.: Grupa I — męska — posiadacze klasy wyborowej i I-ej O. S.,

grupa II — męska — posiadacze klasy II-ej O. S.,

grupa żeńska — posiadaczki klasy I i II O. S.

Na zawodach będą rozegrane następujące konkurencje:

Grupa I — męska:

Kb. 1 — konkurencja główna — klasyfikacja ogólna za 3 postawy i za postawę leżącą osobno.

Kbks. 1 — konkurencja główna — klasyfikacja ogólna za 3 postawy.

Kbks. 2 — konk. główna — klasyfikacja ogólna za 3 postawy i za postawę leżącą osobno.

Pw. 1 — konkurencja główna.

Pd. 1 — konkurencja główna.

Pd. 3 — konkurencja główna.

Grupa II męska:

Kb. 2 — w klasyfikacji ogólnej za 3 postawy i za postawę leżącą osobno.

Kbks. 3 — w klasyfikacji ogólnej za 3 postawy.

Pw. 1.

Grupa żeńska:

Kbks. 3 — konkurencja główna — klasyfikacja ogólna i za postawę leżącą osobno

Do konkurencyj głównych przewidziane są tytuły mistrzowskie, jak indywidualnie tak i zespołowe oraz nagrody i dyplomy, zaś do konkurencyj innych — tylko dyplomy.

Do wszystkich wyżej wymienion. kon. zgłoszenia nadsyłają Kluby, Sekcje lub też organizacje, będące członkami PZSS, gwarantując za poziom strzelecki zgłoszonych zawodników. Do każdej konkurencji mogą być zgłoszone:

a) zespołowo — nie więcej niż 2 zespoły (zespół do wszystkich konkurencyj składa się z 5-ciu zawodników plus ewent. 1 zespołowy).

b) indywidualnie — na każdych 25 zgłoszonych do PZSS zawodników przez daną organizację, klub lub sekcję — 1 zawodnika do każdej konkurencji, posiadającego conajmniej I-szą klasę O. S., przyczem klub, sekcja lub organizacja winna zaznaczyć w zgłoszeniu, że zgłaszany zawodnik osiągnął w bieżącym sezonie wyniki w konkurencji, do której zawodnik staje, conajmniej odpowiadające wynikom klasy I-ej O. S., wg. programu strzelań na 1936 r.

Wpisowe wynosi: od zespołu zł. 7, indywidualnie — zł. 2. płatne wraz ze zgłoszeniem. Zgłoszenia miały być nadesłane do Komendy Podokręgu ZS Wilno (ul. Wielka 68 m. 2) do dnia 25 czerwca b. r. Nadesłane po tym terminie — nie zostaną wzięte pod uwagę, jak również zgłoszenia nadesłane bez równoczesnej wpłaty wpisowego.

Komitet organizacyjny zawodów zapewnia zawodnikom zamiejscowym, należącym do klubów wojskowych, policyjnych, pocztowych, Związku Strzeleckiego — zakwaterowanie. Inni zawodnicy zapewnią sobie zakwaterowanie przez swe władze organizacyjne zwierzchnie.

Zawodnicy winni stawić się osobiście (zespoły reprezentuje kierownik zespołu) w dniu 3-go lipca r. b. w lokalu Komendy Podokręgu ZS Wilno (ul. Wielka 68 m. 2) w godz. 7—8, gdzie nastąpi wykupienie metryk strzeleckich do każdej konkurencji (płatne po 5 gr. za każdą metrykę indywidualną; zespół wykupuje 5 metryk indywidualnych i szóstą zespołową) oraz losowanie.

Zawodnicy winni stawić się do strzelania w dniu i godzinie oraz miejscu, oznaczonem w losie, conajmniej na 10 min. przed rozpoczęciem strzelania. Na stanowiska zostaną dopuszczeni po wręczeniu sędziemu stanowiskowemu metryki i losu.

Dzienne komunikaty będą ogłaszane każdego dnia ze strzelań z dnia poprzedniego przez wywieszanie ich na strzelnicach, zaś w miarę możności — częściej.

Komunikat klasyfikacji ostateczny zostanie podany do wiadomości natychmiast po ukończeniu prac przez Komisję Klasyfikacyjna oraz rozesłany zostanie wszystkim organizacjom, klubom i sekcjom, biorącym udział w zawodach.

Miejsce wydania nagród zostanie ogłoszone w trakcie zawodów przez ogłoszenia na strzelnicach.

Poza wyżej podanemi wytycznemi obowiązują:

a) program strzelań, wydany przez Komendę Główną ZS z dnia 1.III 1936 r. (Dz. Zarz. i Roz. Nr. 3/36 pkt. 14).

b) Regulamin VIII Narodowych Zawodów Strzeleckich z 1933 r.

Wszelkie informacje uzyskać można w Komendzie Podokręgu ZS Wilno (ul. Wielka 68 m. 2), tel. 18—23.

Oddział Z. S. „Antokol„ w Wilnie

Życie strzelców antokolskich... Świetlica i kancelarja służą za garderobę. Zajęcia z w. f. na boisku przeplatamy z w. ob. tamże. W ruinach niedokończonego, murowanego tartaku szukamy cienia. Słońce nas dosyć pali na kajakach! Niektórzy junacy mają cerę indjan lub negrów. Zwłaszcza ob. Kożajew i Lipiński, po powrocie kajakiem z Zułowa wyglądają jak po powrocie z tropikalnej Afryki. Już cały tydzień, przy każdem zajęciu, wspominają strzelcy te miłe wrażenia. W niedzielę ubiegłą o godz. 7 rano wyjechali na kajakach na spotkanie naszej obsady, aż za Werki, pod Niemenczyn, Komendant Oddziału ob. Ptak i członek Zarządu ob. Podczaski. Zaraz po przybyciu „Antokol 2“ na przystań Wil. T. W. — za dzielnymi kajakowiczami przybyły władze oddziału, śpiesząc z ewentualnym posiłkiem, lub inną pomocą. Okazało się, że wszelka troska była zbędna. Organizatorzy spływu opiekowali się uczestnikami wycieczki — i z przysłowiową — słowiańską gościnnością odnosili się do nich w Zułowie i na drodze trasy kajakowej. Wszyscy się czuli bardzo dobrze. Gdy p. Płk. Ocetkiewicz — po przemówieniu wręczał nagrody, a Antokolczycy otrzymali dyplomy za zajęcie trzeciego miejsca, na 11 kajaków — oklaski władzy naszej i braci strzeleckiej posypały się na 2-ch piętrach przystani Wil. T. W. Nasi junacy rozsypani po całej przystani przeżywali wszyscy zwycięstwo kolegów, których wybraliśmy na reprezentantów, a przy dźwiękach „Pierwszej Brygady“ i pieśni „Hej strzelcy wraz“... aż się serca rwały do dalszych zwycięstw. Orlęta aż się trzęsły z zapału. Każdy chciałby się przejechać troszeczkę na zwycięskim kajaku. W czwartek ob. Popławski zabierał po 2 ze sobą na kajak i kolejno, od najmłodszych rozpoczynając, woził naszych malców na spokojnych falach Wilji.

Po przejażdżce ob. Tłomakowski przed świetlicą poprowadził zajęcia z orlętami z w. ob. Każdy z orląt przeglądał numery „Strzelca“ i miał wybrać temat, który go najwięcej interesuje. Większość zatrzymywała się na sporcie wodnym i aparatach lotniczych. Może niezadługo rozpoczniemy majsterkowanie—uwzględniając modele samolotów i łodzi. Ponieważ kilku szwankuje z arytmetyki — więc należało powtórzyć tabliczkę mnożenia. Pogadankę mieliśmy na temat „Hucułszczyzna“.

Jacek Decorhatis,
junak z Antokola.

Sport strzelecki w powiecie wil.-trockim

Zapoczątkowana z dniem 15 maja b. r. na terenie całej Rzeczypospolitej akcja „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“ spotkała się z żywym oddźwiękiem i w powiecie wileńsko-trockim. Strzelnice we wszystkich oddziałach ZS zostały zowczasu przez strzelców uporządkowane i doprowadzone do stanu pełnej używalności. Również w szeregu oddziałów i pododdziałów nie zaniedbano zwrócić uwagi na stronę estetyczną miejsc zawodów, dekorując gustownie Do strzelań poza wojskiem przystąpiły organizacje: Zw. Strzelecki, Straż Pożarna, KPW, PPW, PW Leśników, Zw. Młodz. Wiejskiej i OMP. Według dotychczasowych sprawozdań udział w strzelaniu wzięło przeszło 800 osób, co w porównaniu z rokiem ubiegłym daje zwiększenie frekwencji uczestników o 65%. Na uznanie zasługuje przytem wszechstronna pomoc, jakiej doznali organizatorzy zawodów ze strony miejscowych czynników b. wojskowych, a w pierwszym rzędzie oficerów-osadników.

Równolegle do akcji „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“ przeprowadzane były w kilku oddziałach powiatu korespondencyjne zawody strzeleckie. Mistrzem powiatu został oddz. ZS Orany, gdzie przeciętnie wypadło na każdego uczestnika 168 pkt. na 200 możliwych, indywidualnie zaś najlepszy wynik osiągnął strzelec Molis Fr. — 191 pkt.

Doceniając w pełni wagę i znaczenie strzelectwa, Komenda Powiatu ZS wydelegowała ostatniemi czasy na teren ob. Trockiego Romualda, referenta budownictwa i boisk sportowych, którego zadaniem jest oprócz dogládu budowy domów strzeleckich i boisk sportowych —zwrócenie specjalnej uwagi na budowę i konserwację strzelnic w oddziałach ZS.

Po spływie kajakowym Zułów—Wilno

Spływ kajakowy Zułów—Wilno został zakończony.

Impreza ta ma być powtarzana corocznie, a spływ tegoroczny wskazał organizatorom, jak takie imprezy należy urządzać, na co kłaść nacisk, a czego unikać... Wyniki spływu podane już były do wiadomości, więc ich powtarzać nie będziemy.

Tutaj należy tylko złożyć serdeczne podziękowanie pp. Dowódcy 3 DAK, Dowódcy Batalionu KOP w Niemenczynie, Starościе powiatu święciańskiego, Wójtowi gm. Żukojnie, Wójtowi gm. Niemenczyn, oraz państwu Sprudinom z folw. Mała Stracza za pomoc i opiekę, okazaną uczestnikom spływu a Bankowi Gospodarstwa Krajowego, Dyrekcji Izby Skarbowej i Bankowi Polskiemu za przekazanie pewnych kwot pieniężnych (razem 75 zł.), które przez Komitet Organizacyjny spływu przekazane zostały na Fundusz Obrony Narodowej.

J. Z.

Zmiana granic Wilna

Z przyjemnością dowiadujemy się, że zmiana granic m. Wilna, przeprowadzona łącznie z innemi zmianami terytorjalnemi gmin miejskich i wiejskich woj. wileńskiego, nie ograniczy się do odłączenia od miasta terenów zdecydowanie wiejskich, jak to mogłoby wynikać z propozycyj czynionych przez władze wojewódzkie.

Zarząd miejski zamierza bowiem rekompensować straty terytorjalne i ludnościowe spowodowane odłączeniem kilku wsi podmiejskich, przyłączeniem do miasta miejscowości o specjalnem znaczeniu dla dalszej rozbudowy i rozwoju miasta. Jak słyszeliśmy, wcielone do miasta mają być Werki i Karolinki.

Pierwsza wycieczka lotnicza nad Jeziorem Narocz

28 b. m. bawiła nad jeziorem Naroczem wycieczka lotnicza awjonetek należących do członków Aeroklubu Warszawskiego, Krakowskiego i Wileńskiego, razem 10 samolotów. Jest to pierwsza dotychczas w Polsce wycieczka samolotowa odbyta w celach wyłącznie wycieczkowych.

W wigilję wycieczki nad jezioro Narocz, t. j. w dniu 27 czerwca wieczorem awjonetki należące do gości przyleciały do Wilna i wylądowały na Porubanku. Załoga tych awjonetek stanowiła:

1) Awjonetka PZL 5 — p. sen. Rodowski z córką;

2) Awjonetka „Moth“ — p. Iwanowski, student Politechniki Warszawskiej z redaktorem „Polski Skrzydlatej“ p. Osińskim;

3) awjonetka PZL 5 — inż. Praus z małżonką;

4) awjonetka RWD 5 — p. kpt. Cwinar z p. Melcerówną;

5) p. kpt. Babiński;

6) awjonetka RWD 8 — p. Wacława Czyżewska i p. inż. Szukiewicz;

7) awjonetka RWD 8 — dr. mjr. Michalak z Krakowa z małżonką.

Po spędzonej nocy w Wilnie, w dniu 28 czerwca rano awjonetki te w towarzystwie 3-ch awjonetek należących do członków Aeroklubu Wileńskiego: RWD 13 — p. rtm. Sztukowski, p. Lewon i instruktor Szczegóra, RWD 8 — p. Włodzimierz Kurec i p. Aleksander Pimonow i RWD 8 — p. dyr. Pilniak z mechanikiem wystartowały w stronę jeziora Narocza i po kilkudziesięciu minutach wylądowały na prowizorycznie zrobionym na przyjęcie gości lotnisku w Kobylniku, miasteczku gminnem, położonem o 2 klm. od jeziora.

Po spędzonym dniu na jeziorze Naroczu, lotnicy wystartowali do Wilna, gdzie wylądowali na Porubanku.

W dniu 29 czerwca wycieczka lotników udała się samochodami do Trok, gdzie zwiedziła ruiny zamku trockiego a następnie udała się do Grzegorzewa na zwiedzanie największej fabryki tektury w Wileńszczyźnie, należącej do p. Kureca Grzegorza.

W dniu 30 czerwca rano lotnicy-turyści żegnani przez członków Aeroklubu Wileńskiego wystartowali do swych rodzinnych lotnisk.

Ogromny pożar w Wilnie

Spłonęły dwa domy. 20 rodzin bez dachu nad głową. — Jedna kobieta doznała poparzeń

Wczoraj w nocy przy ul. Kijowskiej 59 wybuchł ogromny pożar. Było to przed godziną 12-tą. Gdy zamieszkały w tym domu dorożkarz powracał z miasta, spostrzegł, że ze stajni wydobywa się dym i ogień.

Powstała panika. Tymczasem ogień, podsycany wiatrem potężniał i po chwili zapłonął również olbrzymią pochodnią dach domu mieszkalnego.

W popłochu nikt nie powiadamiał straży ogniowej. Zaalarmowano ją dopiero po upływie kilkudziesięciu minut. Gdy straż ogniowa zajechała na miejsce wypadku — nad zagrożoną posesją wznosił się już olbrzymi słos płomieni. Łuna pożarowa zwabiła tłumy gapiów. Policja piesza i konna utrzymywała porządek.

Zapłonął również wkrótce sąsiedni dom Nr. 61, w którym mieścił się między innemi skład nafty, benzyny i smoły Szachmejstera. Zaczęto pochopnie usuwać z zagrożonego składu beczki z łatwopalnym płynem. Gdy usunięto ostatnią beczkę nafty, pomieszczenie składu objął ogień. Zapaliła się smoła. Słup ognia wystrzelił ku niebu.

Pożar zlokalizowano dopiero o godz. 4 rano. Domy Nr. 59 i 61 Cukiermana i Szachmejstra spłonęły.

Wzdłuż ulicy leży w bezładzie wyratowany dobytek pogorzelców. 20 rodzin, w większości biedaków, pozostało bez dachu nad głową.

Jedna z lokatorek, 48-letnia Sara Szusterowa, ratując z mieszkania maszynę do szycia— warsztat pracy swej córki krawcowej — doznała poważnych poparzeń.

Jak przypuszczają, pożar powstał naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Straty sięgają, według prowizorycznych obliczeń, 60.000 zł. (c)

Jak przod. Drozdek uratował boisko „Makabi“

Gdy przodownik 5 komisarjatu P. P. Drozdek wracał o godz. 11 w nocy z komisarjatu do domu — spostrzegł w oddali języki płomieni na parkanie boiska sportowego „Makabi“, położonego przy zbiegu ulic Wiwulskiego i Rydza Śmigłego.

Palił się parkan od strony ulicy Rydza Śmigłego.

Przodownik Drozdek nie tracąc ani chwili czasu, zaalarmował dozorcę boiska Józefa Mićko i przy jego pomocy ogień ugasił.

Jak następnie stwierdzono, parkan na przestrzeni 50 metrów oraz furtka boiska były oblane naftą. Obok parkanu znaleziono 2 litrowe butelki oraz 3 świeżo zapalone zapałki. Prawdopodobnie sprawcy usiłowali podpalić parkan boiska w kilku miejscach, lecz czynu swego nie zdążyli dokonać, przeszkodził im st. przodownik Drozdek.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (c)

Sensacyjne aresztowanie właścicielki piwiarni

Wczoraj w nocy na ul. Ś-to Jańskiej znaleziono martwego mężczyznę. Był nim 40-letni Karol Bielawski (Mostowa 1).

Dochodzenie stwierdziło, że Bielawski przed zgonem pił wódkę ze swoją przyjaciółką Józefą Barocką, właścicielką baru przy ul. Mostowej

Policja zatrzymała Barocką pod zarzutem otrucia Bielawskiego.

Sekcja zwłok wyjaśni czy podejrzenie odpowiada prawdzie. (c)

KRONIKA

Wtorek 30 Czerwiec

Dziś: Emilji P.
Jutro: Teodoryka W.

Wschód słońca — godz 2 m. 47
Zachód słońca — godz 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 29 VI 1935 r

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 8
Opad —
Wiatr południ.-wschodni
Tend.: spadek
Uwagi: Pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chróścickiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimonowicza (Wielka 29).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Kwinto Stanisław z Warszawy; Horenstam Henryk ze Stokholmu; Karlbom Axel ze Stokholmu; Wurzburger Julius z Irlandji; Mizne Eljasz z Warszawy; Gajny Stanisław z Warszawy; Kwiatkowski Tadeusz ze Lwowa; Łaguna Henryk z Warszawy; Wyganowski Józef z Warszawy; Bronleder Izrael z Warszawy; Arciszewski Acksander z Warszawy; Lewental Nadzieżda z Warszawy: Kostaniak Andrzej z Warszawy; Gotlib Jakób z Warszawy; Michalski Wącław z Warszawy; Wojdakówna Marja z Warszawy; Stańczykowski Kazimierz adw z Warszawy; Muller Józef kupiec z Poznania; Moszyński Kazimierz wojewoda z Warszawy; Zysserman Herman kupiec z Warszawy; Majewski Stanisław z Warszawy; Bobiński Jacek z Krotoszyna; Demecki Władysław urzędnik z Warszawy; dr. Tarło-Moziński Włodzimierz z Warszawy; Hage Adolf z Łodzi; Pojawski Jan z Warszawy; Herman Karolina z New-Jorku; dr. Mach Jan adw. z Krakowa; dr. Ostrowski Marjan z Warszawy; Reda Jan z Warszawy; Firewicz Marja z Warszawy; Kasperowicz Michał z Warszawy; Dłuska Marja z Krakowa; Konopacki Antoni przemysłowiec ze Szczuczyna; Sokół Cezary inż. z Warszawy; Schulz Max kupiec ze Stokholmu: hr. Grocholski Adam z Podola; Miszkiński Owszaj Wolf: Łącki Wacław; Barciszewski Zygmunt z Warszawy; Bądzyńska Zofja z Warszawy; Oziębłowski Juljan lekarz z Warszawy; Oziębłowska Zofja; Kotarbiński Mieczysław agronom ze Skiewierc; Czyż Stanisłak rolnik z Darowa: Goldi Naum inż. z Druskienik.

KOŚCIELNA

— **Pielgrzymka Chrześcijańskich Związków do Kalwarji** tradycyjnym dorocznym zwyczajem odbędzie się w niedzielę 5 lipca o godzinie 6.30 rano z kościoła św. Ducha (po-Dominikańskiego).

Pielgrzymkę poprzedzać będą poczty sztandarowe Centrali Ch. Z. Z. poszczególnych Chrześcijańskich Związków, orkiestra dęta i chór.

Poprowadzi pielgrzymkę kapelan Chrześc. Związków ks. mgr. Aleksander Mościcki.

W pielgrzymce weźmie udział 26 chrześcijańskich związków.

ADMINISTRACYJNA.

— **Protokóły za potajemny handel.** W ciągu świąt sporządzono na terenie miasta 11 protokółów za uprawianie potajemnego handlu.

Kupcy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Z KOLEI.

— **Ramki metalowe do biletów.** Z dniem 1 lipca b. r. wprowadzono na terenie Dyrekcji Okręg. Kolei Państwowych w Wilnie ramki metalowe do biletów odcinkowych miesięcznych w cenie zł. 1,70 za sztukę. W ramki te obowiązani są zaopatrzyć się wszyscy podróżni, korzystający z biletów miesięcznych, z wyjątkiem osób posiadających legitymacje urzędnicze, wojskowe, emerytalne oraz legitymacje wydane osobom odznaczonym.

Dla uniknięcia trudności w zaopatrzeniu się w ramki, należy wcześniej zwracać się do kas biletowych z zamówieniem na bilety odcinkowe miesięczne na lipiec r. b.

RÓŻNE

— **STRAJK FRYZJERÓW ŻYDÓW ROZSZERZA SIĘ. Strajk fryzjerów Żydów trwa w dalszym ciągu a nawet rozszerzył się. W chwili obecnej strajkuje już 150 fryzjerów. Czynione próby zlikwidowania strajku nie doprowadziły do rezultatu.**

—:O:—

Na dziś Żydzi proklamowali dwugodzinny strajk protestacyjny

Cała żydowska prasa mieszczańska przyniosła onegdaj wiadomość o wspólnem posiedzeniu centralnych komitetów trzech partyj sjonistycznych: ogólnych sjonistów, sjonistycznej partji religijnej „Mizrachi“ i prawicy sjonistyczno-socjalistycznej partji robotniczej „Poalej-Sjon“. Partje te postanowiły zwrócić się do społeczeństwa żydowskiegoz **apelem, by dziś od godz. 12 do 2 pp. porzuciło pracę, jako protest przeciwko narastającej fali antysemickiej.** Na dziś więc proklamowały żydowskie partje mieszczańskie dwugodzinny strajk demonstracyjny przeciwko antysemityzmowi.

„Fołkscajtung“, organ żyd. partji socjalistycznej „Bund“, komentując w dłuższym artykule wstępnym tę uchwałę, wysuwa przeciw niej szereg objekcyj, niemniej jednak stwierdza, że i robotnicy żydowscy winni ten strajk poprzeć, ale pod innemi hasłami, aniżeli to czynią partje mieszczańskie, „pod hasłem walki z wszelkim nacjonalizmem zarówno żydowskim jak polskim, niemieckim i ukraińskim“.

Żydowskie organizacje przygotowują się dziś i w Wilnie do przeprowadzenia strajku. (m)

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek dn. 30.VI o godz. 8.15 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień znanej sztuki A. Czechowa p. t. **„Wujaszek Jaś“** w wietnem wykonaniu całej obsady. Ceny zniżone.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYNSKIM.

— Dziś, we wtorek dnia 30.VI o godz 8.15 wiecz. ujrzymy na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze Letnim, doskonałą, obfitującą w przezabawne sytuacje, komedję w 3-ch aktach Chrzanowskiego **„Japoński rower“** w świetnem wykonaniu. Ceny miejsc zniżone.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 30 czerwca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Koncert; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Z ulubionych operetek; 8.10: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert w wyk. Orkiestry Raabego; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: Letnie żywienie krów, pog. wygł. inż. Franciszek Wierzbicki; 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Skrzynka P. K. O. 16.00: Kwintet salonowy Stefana Rachonia; 16.45: Skarby Polski; 17.00: Muzyka angielska; 17.50: Mszyce i ich wrogowie, pog. wygł. dr. Max Wit Chejfec; 18.00: Ze spraw litewskich; 18.10: Melodje z filmów; 18.25: Muzyka polska w Paryżu, rozmowa z Tadeuszem Szeligowskim. 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Koncert solistów; 19.40: Słuchowisko na motywach wiejskich i przedmiejskich; 20.30: Szkic liter. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert symf. 21.30: Recital fort. Henryka Sztompki; 22.00: Zlot awjonetek nad Narocz; 22.15: Muzyka tan. 22.55: Ostatnie wiadomości.

Przyśpieszenie biegu pociągu Warszawa—Zemgale

Z dniem 1 lipca r. b. w związku z przedłużeniem pociągów „Norg-Express“ do Niegorełoje (Moskwy) i spowrotem ze Stołpców ulegnie zmianie rozkład jazdy pociągów pośpiesznych dziennych Nr. 705 i Nr. 706 Warszawa Główna —Białystok — Wilno — Turmont — Zemgale— Ryga w sposób następujący:

Warszawa Główna — odjazd o 15 minut później niż dotychczas, t. j. o godz. 17,15.
Białystok — odjazd o g. 19,41.
Grodno — odjazd godz. 20,51.
Wilno — przyjazd g. 22.40, odjazd 22.48.
Turmont i Zemgale przyjazd i odjazd jak dotychczas bez zmian.

Spowrotem:
Zemgale — odjazd godz. 13.30.
Turmont — odjazd godz. 13,35.
Wilno — przyjazd g. 15.55, odjazd g. 16,05.
Białystok — odjazd godz. 19.03.
Warszawa — przyjazd jak dotychczas bez zmian — g. 21.30.

W ten sposób dzięki nowym przyśpieszeniom biegu i skróconym postojom zredukowano znowu czas przejazdu z Warszawy do Turmontu o 45 minut, a w kierunku powrotnym o 43 minuty.

KINA I FILMY

„ARMJA EWY“. (Helios).

Piękna pogoda, jaką obecnie mamy, odbija się pośrednio na jakości wyświetlanych obrazów w naszych kinach.

Publiczność uczęszcza raczej na plaże, to też niema dla kogo sprowadzać „dobrych filmów“. Mimo to kino „Helios“ zdobyło się na coś więcej, niż letnią szmirę. „Armja Ewy“ posiada wspaniałą wystawę, pokazy mód. Pomysłowe dekoracje ze strusich pióropuszy stwarzają metafizyczny wiaterek na sali (przydałyby się jednak wentylatory).

Willam Powell — człowiek interesu nie cofa się przed niczem. Wplątany w wir oszukańczych machinacyj zapomina nawet o kochanej (i kochającej) kobiecie. Brnie coraz dalej. Innego jużby dawno nakryli i przymknęli. Oszyst „z powołania“ potrafi sprytnie manipulować i wychodzi z opresyj cało. Ale ten tryb życia znudził się wreszcie uroczej osóbce (Bette Dawis), która postawiła sprawę wyraźnie: albo porzuci dotychczasowy proceder, albo straci ją.

Miłość do kobiety okazuje się silniejsza. I oto (nota bene z forsą w kieszeni) wsiada para do taksówki, by skierować się na inną drogę życiową.

Banalna akcja nie przeszkadza, by niektóre fragmenty komedji były naprawdę komiczne.

Nadprogram „Wesoły cyrulik“ niebardzo wesoły. am.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.